№ 142. Kraków 24 Czerwca. — Poniedziałek. Rok 1850.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesieczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie poczta *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Ogłoszenie Konkursu.

C. K. Komisya Gubernialna podaje do powszechnéj wiadomości, że wakująca przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie katedra historyi powszechnéj, do któréj płaca roczna w summie tysiąc dwieście złr. z prawem awansu na 1400, a następnie 1600 złr. mk. jest przywiązaną, drogą konkursu obsadzoną być ma.

Ubiegający się o tę posadę winni są zgłosić się z podaniami swemi stósownie ułożonemi do c. k. Komisyi Gubernialnéj w Krakowie, najdaléj do dnia 15 lipca b. r. i do takowych dołączyć wszelkie dowody, kwalifikacye do pomienionéj katedry wykazujące.

Kraków d. 21 maja 1850 r.

(771. 3) Z c. k. Komisyi Gubernialnéj.

Kraków d. 23 czerwca.

Powiedzieliśmy powielekroć, że darowanie ryczałtowe pańszczyzny, było naruszeniem prawa własności, pogwałciło prawa jednych, a w drugich zrodziło myśl, że do własności można przyjść za darmo, bez przyłożenia się własną pracą, przemysłem lub oszczędnością, bez względu na szkody i straty drugich. Aby położyć koniec téj rewolucyi *pryncypiów*, aby pomącone niespodziewanym wypadkiem wyobrażenia na nowo do ładu w głowach przywrócić, podawaliśmy radę, iżby wieśniacy okupili własność. To był i jest dotychczas jedyny według nas środek, aby wyjść z fałszywéj drogi, którą w chwili nagłéj i groźnéj udano się, aby pod stósunki nasze majątkowe, co większa, pod stanowisko moralne naszéj wiejskiéj ludności podłożyć zasadę prawną, którą w owéj chwili wyrwano. — „Jakie ztąd moralne na obdarowanych wpłynęły skutki, mówiliśmy w jednym z dawniejszych artykułów, mamy praktyczny dowód w powtarzającém się wszędzie zjawisku, iż niezaspokojeni przyznaną własnością wszędzie niemal do rozszerzania onéj czyto w gruntach, czy w lasach, czy pastwiskach dążą. Niezaspokoił przeto czyn, tak dla nich łaskawy, żądzy posiadania, ale ją i owszem obudził i podrażnił.“

Dzisiaj, kiedy każda niemal korespondencya galicyjska donosi nam o nowych gwałtach, jakich się włościanie na cudzéj własności dopuszczają, kiedy w niejedném miejscu przyszło nawet do krwi rozlewu, możeż kto zaprzeczyć, że wszystkie te wypadki nie są symptomatami choroby moralnéj, która ideę własności w włościaninie naszym zatarła. Siłą zbrojną można powstrzymać w ryzie szarpiących się na cudze mienie, ale zasady w głowie bagnetem nie przerobi. Tu już nie chodzi o skutek ale o fakt, ale oprzyczynę, tojest, ideę, która do tego faktu prowadzi. Jest-że na usunięcie złego jakie inne radykalne lekarstwo oprócz tego, któreśmy podali, a za którém najmocniéj ciągle obstajemy? Kto wie, a innego jest z nami zdania, niechaj je poda.

Tymczasem zanim organizacya Galicyi, jak sobie dla szczęścia naszéj prowincyi pochlebiamy, uświęci naszą zasadę, wypadałoby czujnéj przyłożyć baczności, aby podobne wspomnionym nadużycia więcéj się nie pomnażały, a mianowicie, aby w skutek zamieszania, jakie na drodze do dziś dnia praktykowanéj cierpieć musi sprawiedliwość, gwałty po wsiach dokonywane, nieuchodziły dłużéj bezkarnie. W téj mierze odwołujemy się do ostatniego artykułu w *Neue Zeit*, który też dla tego tutaj podajemy:

„We wszystkich niemal dziennikach w państwie austryackiém wychodzących, jakiéjkolwiek są one barwy, dawały się i dają do dziś dnia słyszeć skargi z Galicyi na gwałtowne naruszenia własności większych posiadaczy, ze strony tamtejszych włościan. Pokrzywdzeni takiemi gwałtami właściciele, mniemali, że przez ogłaszane po dziennikach skargi, zwrócą na to uwagę rządu i skłonią go do zaradzenia złemu, nieznajdując u władz miejscowych potrzebnéj opieki, i gdy nadto popełnione nadużycia po większéj części uchodziły bezkarnie, tak, iż gwałty, o których mowa, coraz więcéj się mnożą i nietylko na pańskich, ale i na włościańskich gruntach bywają praktykowane. Jak długo posiadane przez włościan grunta obciążone były stósunkiem poddańczym i połączoną z nim robocizną i rozmaitemi daninami, wartość gruntów włościańskich była u nas bardzo mała, i gdy grunt taki opuszczony został przez włościanina, niełatwo było dostać w jego miejsce innego. Gdy jednak te stósunki w roku 1848 zostały zniesionemi, podniosła się nagle wartość gruntów włościańskich; każdy mieszkaniec wsi, ujźrzawszy, że robocizna została zniesioną, chciał także kawałek gruntu posiadać; wystąpił więc z pretensyami do tego lub owego gruntu, stawiał świadków, że jego ojciec lub dziadek takowy posiadał, i w ten sposób chciał dzisiejszego właściciela z niego wyzuć. Powstały procesa. Gdy jednak sądownictwo na prowincyi było jeszcze w bardzo złym stanie, a włościanina drogą prawną pocieszać tyle znaczyło, co odséłać go *ad calendas graecas*; gdy nadto patent znoszący poddaństwo i połączone z niem powinności, niewypowiadał zasady, kto ma być za właściciela gruntów włościańskich uważanym, czyli posiadający takowy w chwili ogłoszenia patentu, lub kto go przez pewną liczbę lat posiadał, czyli też ten, kto ma prawo dziedzictwa, chociaż nie był w posiadaniu gruntu; gdy nakoniec i sejm w postanowieniu swojém przez J. C. Mość sankcyonowanem nieorzekł téj zasady, któraby władzom sądowym za normę służyć mogła; przeto włościanie, którym droga procesu zdawała się zbyt długą i którzy nawykli posiadłości pańskie gwałtownie nachodzić, zaczęli teraz i między sobą niepokoić się wzajemnie, napadaniem na domy, przeszkadzaniem w polnéj robocie, osobistemi pokrzywdzeniami itp. Skargi więc, tak dawniejszych dziedziców o napady włościan na pańskie lasy i łąki, jak równie o gwałty włościan między sobą popełniane trwają ciągle jeszcze, pomimo tego, że kilkanaście już procesów wytoczono przed tutejszemi sądami karnymi, a bywają przypadki, że winowajców zasłużona spotkała kara: gdy jednak orzeczenie takowéj, rzadkiém bywało zjawiskiem, przeto też nie zaradziło złemu. Pocieszano się dotąd miłą nadzieją, że nowa organizacya sądownictwa położy tym smutnym zajściom tamę, i że każdy pokrzywdzony dostateczną znajdzie opiekę prawną; kiedy to jednak nastąpi, zgadnąć trudno, gdy wszystkie rządowe dzienniki głębokie zachowują w téj mierze milczenie.

„Wszakże i teraz nawet, wśród tak trudnych okoliczności możnaby zapobiedz téj samowoli, gdyby sądy karne większéj części spraw tego rodzaju nieodrzucały i nieodsełały ich do urzędów obwodowych, które jak wiadomo, aż nadto często stronę chłopa trzymają. Przyczyn takiego postępowania szukać należy w téj okoliczności, że w tutejszém prawodawstwie karném dwie panują zasady, niedozwalające publicznych gwałtów za zbrodnie uważać, gdy bowiem do istoty zbrodni téj wedle §. 72 Iszéj części kodeksu karnego potrzeba, aby posiadanie gruntu było spokojne, w chwili, gdy gwałtownym napadem zostanie zakłócone, prawo zatém nigdy prawie niebywa zastósowaném, bo wedle przyjętego prawidła, posiadanie przestaje być spokojném, gdy jest przedmiotem sporu i gdy mniemany właściciel wniósł o nie skargę do władzy — i powtóre gwałtowna napaść wtedy tylko ma miejsce, gdy napadajacy przy wstąpieniu na grunt obcy napotykają przeszkody, które fizyczną przemocą usunąć muszą. Ale te właśnie dwie zasady, które przy rzeczonéj zbrodni bywają zastósowane, sprawiają, że takowa uchodzi bezkarnie, a przez bezkarność częstszą się staje; bo same tego rodzaju zachodzą przypadki, że akt samowoli poprzedzony był wniesioną do władz skargą i w téj saméj chwili spokojne posiadanie zmieniło się w niespokojne, bez dochodzenia, czyli wniesione pretensye są prawne lub nieprawne; przez co otwierają się naturalnie wrota wszelkim gwałtownościom.

Dosyć zaś jest wystąpić z pretensyami, zanim się gwałtu dopuści, aby spokojne posiadanie zmienić w niespokojne — albo właściciel, niczego złego się niespodziewając, nikogo niestawia na straży, a co najwięcéj trzyma dwóch polowych, dwóch leśnych, którzy na widok groźnéj rzeszy czém prędzéj chronią się ucieczką, zostawiając wolne pole napastnikom — tu więc wedle brzmienia przytoczonego paragrafu, niema już gwałtownéj napaści, tylko bezprzeszkodne wstąpienienie na grunt obcy.

„Widzą to wprawdzie sądy kryminalne, że tego rodzaju zajścia niepowinny ujść bezkarnie; gdy jednak tu i owdzie za nadto się trzymają litery prawa, odstępują zatém akta śledcze politycznym urzędom obwodowym, które napróżno szukają w IIgiéj części kodeksu karnégo rozporządzenia dającego się stósować do zachodzącego wypadku, uwalniają zatém winnych jedynie pod zagrożeniem karą w razie powtórzenia, przyczém chłopom uśmiecha się myśl lojalnego posiadania i dążenia do tegoż.

Szczęście jeszcze, że nasi włościanie przy całém ich moralném i intellektualném zaniedbaniu dosyć są dobroduszni i przestają na małém, inaczéj stosunki nasze stałyby się prawdziwie nieznośnemi. Ale jakżeż się krwawić musi serce prawdziwemu filantropowi, jeźli pomyśli, czémby wieśniacy nasi byli na drodze prawdziwego oświecenia!

Przegląd polityczny.

Korespondent wiedeński donosi nam, że wkrótce mają być zwrócone dobra zabrane skompromitowanym w powstaniu węgierskiem, a nawet upewnia, że wydaną już została amnestya dla tych indywiduów, którzy wystąpiwszy z wojska cesarskiego wstąpili w szeregi powstańców. Zdaje nam się że oba te rozporządzenia więcéj przyczynią się do utrwalenia spokojności i prawnego stanu na Węgrzech, niżeliby tego dokazała najściślejsza baczność władz wojskowych i policyjnych.

W Berlinie krąży pogłoska o wystąpieniu hr. Brandenburga z gabinetu. Miałożby prawo drukowe być ostatniém słowem obecnego prezesa pruskiego ministeryum; niesądzimy, bo droga na którą już wszedł rząd pruski jest szeroka; kto na nią raz wejdzie może zajść daléj niźli się spodziewał. Dzienniki *National Zeitung* i *Abend Post* umówiły się już co do sposobu przesełki numerów swoim prenumeratorom na prowincyi. Stąd wielki krzyk w gazetach rządowych że to jest otwarta droga propagandzie demokratycznéj. Byłoby uczciwiéj ze strony tych organów gdyby raz powiedziały, że wszelki objaw opinii sprzecznéj ich zasadom powinien być zakazany. Wtedy byśmy powiedzieli że dzienniki te mają przynajmniéj odwagę swéj opinii; dzisiaj odezwać się do nich musimy, że nie warte są wolności, skoro cudzego zdania uszanować nieumieją, dowodzą same że sprawa, któréj bronią, musi być najgorsza, skoro krytyki wytrzymać niemoże ani innéj niema na nią odpowiedzi, jak policyjny zakaz.

Wśród sprzecznych codzień wiadomości, jakie nas dochodzą z Francyi w sprawie dotacyi prezydenta, niepodobna prawie przewidzieć ostatecznego rezultatu. Dzienniki przychylne projektowi silą się na wyszukanie argumentów, które ciskają jako ostatnie strzały na swoich przeciwników. Według nich obecna pensya prezydenta nie wystarcza na utrzymanie powagi i godności naczelnika państwa. Czyż powaga ta mierzy się tysiącami franków, które naczelnik kraju ma pobierać, wielkością świty, która go będzie otaczać? Czyż nowy Cesarz Solouque w gronie trzechset świeżo kreowanych książąt, hrabiów i baronów o 5—7 a nawet 9 piórkach na kapeluszu stósowanym większą ma powagę, niźli ją miał ów skromny prezydent Stanów-Zjednoczonych Washington, który w ubogim mieszkał domku. Jeżeli nie 183 ludzi, jak teraz, ale 1830 czekać będzie na rozkazy prezydenta, w czemże to przymnoży jego zasługi, które są jedynym warunkiem czci narodu w Rzptéj.

Najważniejszym obecnym wypadkiem jest klęska gabinetu angielskiego w Izbie, w skutek przyjęcia mocyi lorda Stanley. Mocya ta przyznając zupełnie prawo, nawet obowiązek rządu angielskiego zasłaniania poddanych angielskich mieszkających w obcym kraju protekcyą praw w tymże kraju obowiązujących, kończy się naganą bardzo jasną w skutek postępowania ministeryum w sprawie greckiéj. Przyjętą została większością 169 głosów przeciw 132. *Globe* oświadcza, że wypadek ten jest nader wielkiéj wagi i dalekich następstw. O ile to okaże się prawdą, obaczymy za kilka dni; z wszelkim więc sądem wstrzymać się dotychczas należy. Wszakżeż giełda przyjęła tę wiadomość w Londynie dość obojętnie; consolidy spadły zaledwo o $^1/_8$; papiery zagraniczne utrzymały się w kursie. Dzienniki londyńskie nawet najnieprzyjaźniejsze gabinetowi nieprzypuszczają z tego powodu jego upadku, o tém nawet, jak mówią, Izba niemyślała, chciała tylko dać naukę, osłabić *(sic)* lorda Palmerstona, ale niewywoływać kryzys gabinetu w Anglii w obecnych okolicznościach. Z resztą pokilkakroć już wyjaśniliśmy, dla czego w Anglii wszelki inny gabinet jest niemożliwym; nikt też nieprzypuszcza aby Izba niższa potwierdziła uchwałę szlachetnych lordów, — Dzienniki francuskie każden ze swego stanowiska i jakby mu dogodniéj było ocenia rzeczo-

ny wypadek! wyjąwszy kilka opozycyjnych, wszystkie inne z niego wielce się cieszą, różnią się tylko w przewidywaniu następności. Jakoż dzienniki konserwatywne radują się z niego, mniemając, że jest zapowiedzią upadku ministeryum Russela; dzienniki zaś umiarkowane jak *Ordre* upadek ten poczytują za wielką klęskę.

Odpis ogłoszonego w Gazecie Wiedeńskiéj z dnia 4 czerwca b. r. obwieszczenia. „J. B. v. Ehrenberg dał umieścić w Gazecie Wiedeńskiéj z dnia 28 z. m. ogłoszenie téj treści: jako mu w moc dekretu c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 10 marca 1850 licz. 4355 przyrzeczono ze strony c. k. rządu pomoc i opiekę przy utworzeniu towarzystwa akcyonaryuszów w zamiarze zakupna ziemstw węgierskich i osadzania na nich austryackich obywateli; jako fundator ogłosił także subskrypcyę, i złożył na różnych miejscach dla przystępujących członków arkusze subskrypcyjne, programy i projekta statutów.

Dla obeznania publiczności z prawdziwym stanem rzeczy, przytacza się dosłowną osnowę pomienionego dekretu ministeryalnego:

„Rząd uważa kolonizacyę Węgier za bardzo ważne zadanie, nie tylko dla samych Węgier, lecz dla całéj nawet monarchii.“

„Odnoszące się do tego celu przedsiębierstwa i opierające się na zasadach prawnych, stałych i wspierających dobro powszechne, mogą zawsze liczyć na opiekę i wsparcie ze strony rządu.“

„Ministeryum spraw wewnętrzn. nie widzi wszakże powodu wchodzić w szczegółowy rozbiór lub ręczyć za wspomniony projekt pana Ehrenberga“.

Pan Ehrenberg zatém, ani otrzymał pozwolenia na założenie towarzystwa akcyonaryuszów, ani gwarancyi dla swojego specyalnego projektu. Takie zapewnienie było mu raczéj wyraźnie odmówionem.

Zapowiadana takim przedsięwzięciom w ogóle opieka, jest w pierwszéj linii poddana warunkowi, aby się na prawnéj opierały podstawie.

Na téj wszakże podstawie zbywa dotąd projektowi pana Ehrenberga, gdy wedle praw istniejących, do zakładania towarzystwa akcyjnego i otwierania subskrypcyj, potrzebne jest specyalne pozwolenie ministeryalne.

O tych punktach poinformowany został pan Ehrenberg celem zaniechania rozpoczętych przezeń kroków.

Wiedeń 22 czerwca. Dzienniki Pragskie doniosły przed kilkoma dniami o przywiezieniu znanego Bakunina, z Drezna do czeskiéj stolicy. Dzisiejsza *Reichszeitung* zawiera list z Pragi, okoliczność tę bliżéj wyjaśniający. Osnowa tego listu jest następująca:

„Wydanie Bakunina Austryi, który w Saxonii skazany był na śmierć, a następnie na dożywotnie więzienie ułaskawiony, wielkie sprawiło tu wrażenie, i stronnictwo ultra-demokratyczne nieomieszkało fakt ten w niekorzystném dla rządu wystawić świetle, twierdząc, że Austrya zażądała extradycyi Bakunina, aby go oddać w ręce Rossyi. Twierdzenie to o tyle jedynie jest prawdziwe, że Austrya rzeczywiście reklamowała Bakunina, z powodu ciążącego na nim zarzutu uczestnictwa w powstaniu czerwcowém 1848 roku, i w późniéj odkrytym spisku czeskim — a to nietylko w celu skonfrontowania go z więźniami w Hradszynie osadzonymi, ale nadto wybadania go i skompletowania protokółów. Jestto procedura zwykle praktykowana w każdym procesie kryminalnym, gdzie obwinieni w rozmaitych znajdują się krajach — jestto zresztą akt sprawiedliwości, który niejednego może jako uwiedzionego przedstawi. Bakunin był już kilka razy słuchany, i w skutku jego zeznań, kilka osób na prowincyi aresztowano. — Przywieziono tu temi dniami kilku politycznych więźni, między którymi ma się znajdować dwóch francuskich emisaryuszów; wiele mówią o odkryciu jakiegoś politycznego stowarzyszenia, które w skalistéj dolinie „Szarka“ o $1\frac{1}{2}$ mili od Pragi sessye swoje odbywać miało; są to wszakże tylko pogłoski. — Dziennik p. Hawliczka *Slovan*, zakazany został w Pradze na czas stanu oblężenia“.

— Dzisiejsza Gazeta Wiedeńska zawiera reskrypt centralnéj wojskowéj komisyi śledczéj, wzbraniający dalszego wydawania znanego humorystycznego dziennika *Punch*. Zakaz ten, którego motywa wydają nam się nieco naciągniętemi, brzmi jak następuje:

„Dziennik pod nazwą „Punch“ wychodzący, którego właściciel i odpowiedzialny redaktor już od miesiąca lutego b. r. z powodu niektórych artykułów z prawnemi środkami rządu niezgodnych i lojalne uczucia spokojnych obywateli podkopujących, pokilkakroć był przez c. k. centralną komisyą wojskowo-śledczą napomniany i zupełném wzbronieniem dziennika zagrożony, pozwolił sobie mimo tego w Nrze z dnia 18 b. m. pod napisem: „Neueste preussische Press-Post-Pest-Verordnung“ umieścić artykuł, który wprawdzie w formie parodyi ułożony, szkalując jednak w najpospolitszych wyrazach organa władzy, zapowiada ponowienie się zbrojnego buntu z 1848 roku w Berlinie, a tém samém podobnéj prowokacyi dla Wiednia daje miejsce. Gdy wspomniony redaktor widocznie naigrawa się z przychylnie udzielanych mu napomnień, przeto J. Ex. gubernator cywilny i wojskowy uznał za stósowne, dziennik „Punch“ od dnia 22 b. m. zawiesić i c. k. starostwu grodzkiemu wykonanie tego postanowienia polecić, co niniejszém do powszechnéj podaje wiadomości.“ Z. c. k. centr. kom. wojsk.-śledczéj.

(*Wiadomości bieżące.*) Wkrótce urządzone będą na wszystkich kolejach żelaznych ruchome urzęda pocztowe (bureauxambulants), które w ciągu jazdy załatwiać będą wszelkie interesa pocztowe, mianowicie przyjmować i oddawać listy, przesełki poczty wozowéj, dzienniki itp. Przy każdym pociągu osobowym będzie osobny wagon na ten cel przeznaczony, i zaopatrzony w skrzynkę do wrzucania zwyczajnych listów.

— Mówią, że minister wyznań powołał do Wiednia ludzi zaufania, protestanckiego wyznania, dla naradzenia się z nimi o stósunkach ich kościoła do państwa.

Wiedeń 21 czerwca (K.) Podczas pobytu jen. Haynaua w Wiedniu donosiłem o nastąpić mającéj częściowéj amnestyi dla Węgier, chociaż sam téj wiadomości nie zupełnie zawierzałem. Nie była ona fałszywą, gdyż właśnie teraz ogłoszono amnestyą dla wszystkich oficerów cesarskich, którzy zostali uwolnieni z służby przed wybuchem rewolucyi węgierskiéj i potem wstąpili w szeregi powstańców. Ułaskawienie to wydane zostało jeszcze podczas pobytu jen. Haynaua w Wiedniu, ale wstrzymano ogłoszenie aż do ukończenia śledztwa wszystkich tych politycznie skompromitowanych. Teraz więc przeszło 60 nieszczęśliwych odzyskało wolność. Wiadomość o téj łasce w stolicy najlepsze sprawiła wrażenie, uważają ją jako początek dalszéj amnestyi. Z dość pewnego źródła dowiedziałem się, że wszystkie skonfiskowane dobra na Węgrzech w całości krewnym skompromitowanych wrócone być mają. Tém chętniéj o tem mądrem i pięknem postanowieniu donoszę, że mam wiele powodów do mniemania, iż wiadomość ta jest prawdziwą.

Czytaliście w gazetach, że rossyjski ambasador hr. Medem będzie odwołanym, a następcą jego mianowanym hr. Meyendorff obecny poseł w Berlinie; teraz znów mówią o p. Tengoborskim, Medem odjeżdża już 1 lipca, a mogę zaręczyć, że samo ministeryum nie wie dotąd kto na jego miejsce będzie przysłany.

Baron Manteuflel adj. króla pruskiego przybył tu wczoraj z ważnemi depeszami, ale co one zawierają? niechcąc powtarzać jednéj nad drugą dziwaczniejszych wieści, powiedzieć nie umiem. Mówią, że gabinet berliński zgodnie z życzeniami cesarza bardzo umiarkowane żądania podaje Austryi, aby w najkrótszym czasie kwestya niemiecka załatwioną być mogła i przywrócone przyjazne stósunki między obydwoma gabinetami, bo to tylko będzie rękojmią stałego pokoju w Europie.

Wkrótce wyjdzie tymczasowe prawo o druku, po ogłoszeniu którego stan wyjątkowy w Wiedniu zniesionym być ma. Lecz czy i na prowincyach, o tém mielibyśmy prawo nie wątpić, a przecież wątpić musimy; to wszakże pewna, że w ciągu tych miesięcy wszystkie gałęzie służby publicznéj ogromnéj zmianie ulegną. Ministeryum zastanawia się teraz gorliwie nad stósunkami finansowemi monarchii i zamierza nowe i ważne wprowadzić reformy. 3% *Reichsschatzscheiny* wydawane będą od 1 lipca, ale tylko w większych kwotach. Sama wiadomość o usiłowaniach ministeryum podniosła kursa na giełdzie, a fakt ten powinienby przekonać, że w mieszkańcach wszelki dowód dobréj tylko woli, rodzi zaufanie.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa 21go czerwca. W dniu onegdajszym, podług ustawy towarzystwa wyścigów konnych, odbyły się wybory do dyrekcyi i komitetu: Wychodzili z kolei z dyrekcyi: hrabia Andrzéj Zamojski i baron Keüdel; a z komitetu: hrabia Leon Łubieński, W. Edward Szydłowski, i W. Franciszek Kochanowski. Wybrano większością głosów, na posiedzeniu zagajonem przez JW. radcę tajnego Łaszczyńskiego, gubernatora cywilnego gubernii warszawskiéj, a następnie odbytém pod prezydencyą Michała Grabowskiego, do dalszego zasiadania w dyrekcyi: hrabiego Andrzeja Zamojskiego i hrabiego Augusta Potockiego: a do komitetu: księcia Augusta Sułkowskiego, pana Michała Lefevre i hrabiego Leona Łubieńskiego.

— W bieżącym tygodniu, z warsztatu fabryki bankowéj na Solcu, spuszczonym zostanie na Wisłę, nowo zbudowany statek parowy *Kraków*, o sile 32ch koni, będący z porządku 4tym paropływem w liczbie posiadanych przez spółkę żeglugi parowéj hrabiego Andrzeja Zamojskiego. (G. W.)

NIEMCY.

† **Berlin** d. 20 czerwca. W polityce znów zupełna cisza, żadna nowa kwestya nie porusza opinii publicznéj, z dawniejszych większa część w stanie tymczasowości lub zawieszenia. Wczoraj powrócił książę pruski z Petersburga i udał się natychmiast do Potsdamu, gdzie tegoż dnia odbyła się narada ministeryalna. Książe pospiesza do Londynu, zaproszony przez królowę Wiktoryą, aby trzymał do chrztu nowonarodzonego jéj syna. Na ten sam czas ma tamże zjechać cesarz rossyjski, co zdaje się być wątpliwém. Czyby miano zamiar, Anglią przeciągnąć na stronę polityki północnéj? Anglia nie lubi być trabantem, mogąc być słońcem. Zresztą przeciwieństwo pryncypialne wschodu i zachodu Europy mało ma dla niéj wagi w obec wielkich interesów globu ziemskiego. W tych zaś większym dla niéj wschód przeciwnikiem, niż zachód. Czyby umierającemu Nestorowi monarchów europejskich Ludwikowi Filipowi zamierzano oddać ostatni hołd, i poniżyć go w chwili zgonu nadzieją wskrzeszenia restauracyi? Słuszna okazać udział żalu znikającéj wielkości, inna zmarłe myśli ożywiać nadzieją niepodobnego urzeczywiszczenia. Testament Filipa będzie kamieniem zamykającym grób najświetniéjszéj w Europie dynastyi, ale nie stanie się księgą żywota dla Francyi. Dla tego trudno mi dać wiarę, mało jeszcze rozszerzonéj, bo zbyt świeżéj pogłosce, że książe pruski nie tylko dla chrztu syna Wiktoryi, ale przedewszystkiem dla przywiedzenia do skutku koalicyi przeciw Francyi i dla porozumienia się z legitymistami obu linij burbońskich, udaje się do Londynu. Kwestya dotacyi dla prezydenta Rzeczypospolitéj francuskiéj ma być tylko prologiem do następującego bezzwłocznie nowego politycznego dramatu. Powikłane stósunki Europy czynią możebnemi najdziwaczniejsze kombinacye i płodzą w głowach ludzi nowy gatunek imaginacyi politycznéj. Częstokroć niepodobno ich pochwycić zwykłym umysłem, i wtenczas lepiéj oczekiwać faktu jakiego, aby mieć punkt oparcia dla dalszych wniosków.

Ten sam charakter mają kombinacye coraz inne w sprawie niemieckiéj. Według prywatnych listów z Wiednia tu nadeszłych, Austrya ma mieć zamiar, w Frankfurcie ani na krok od swoich pretensyj nie odstąpić, i nim takowe bronią poprze, chce wprzód wezwać kontrahentów kongresu wiedeńskiego, aby jéj interwencyą przeciw wyłączającym się z Rzeszy Prusom za słuszną uznali. Do takiego kroku miało spowodować Austryą zwołanie kolegium książęcego w Berlinie w téj właśnie chwili, kiedy Austrya zamyślała w Frankfurcie wejść na seryo w układy z Prusami i Unią. Jestem przekonany, że i ta nowa kolizya załatwioną zostanie; wszak niemniéj uważałbym za wiaropodobną wojnę między dwoma współzawodnikami, gdyby potężniejszy rozjemca nie był jéj przeciwnikiem.

W sprawie szleswicko-duńskiéj, darujcie mi, że żadnego nie daję zdania. Jestto chaos projektow, kombinacyj, konferencyi, układów, warunków, większy niż w sprawie niemieckiéj. Umysł niemoże uniknąć znużenia w takim brodząc odmęcie. Dziś pokój, jutro wojna, pojutrze znów pokój; dziś Prusy, jutro Anglia, pojutrze Rosya, następnie wszystkie razem rozstrzygnęły losami księstw, to znowu sprawa odrzucona aż do śmierci duńskiego króla. *Delirium tremens*, które monarcha ten obecnie cierpi, możnaby uważać za chorobę aktualną księstw i Danii. Uwolnijcie mię na chwilę od macania jéj pulsu.

Choroba jeżli nie ta to inna dziś prawie wszędzie, bo cały ruch ludów i ludzi toczy się po ostatecznościach. Czyż zdrowy rozum może oktrojować podobne prawo prasy, jak to się tutaj stało? Dotąd już 65 politycznym dziennikom odmówiono debitu na pocztach. Do nich należą: *National-Zeitung* i *Abend Post*, które chcą prywatną urządzić z prowincyami komunikacyą.

Potwierdza się, że cholera znowu się tu pokazała. Policya początkowo przeczyła temu, teraz każe już szpital urządzać.

— O śmierci młodego Tomickiego, o któréj poprzednio donosiłem, dotąd nic niema pewnego. Śledztwo się toczy. Pistolet, który trzymał w ręku, był krwią zbryzgany, strzelano się przez chustkę i na komendę, jest podejrzenie, że przeciwnik przed komendą strzelił, a potem pistolet zabitego umyślnie wystrzelił, wszystko tak przyrządziwszy, aby był pozór samobójstwa. Wczoraj odbył się przyzwoity pogrzeb. Cała kompania, w któréj zabity służył, wystąpiła, a Polacy tutejsi szli tuż za trumną.

(F.) **Wrocław** 22 czerwca. Doniosłem w raporcie z przeszłego tygodnia, że minister handlu von der Heydt przybył do naszego miasta. Przyjął zaraz deputacyą Izby handlowéj, z którą rozmawiał obszernie względem kolei Wrocławsko-Poznańskiéj. Mieszkańcy przedmieścia Nadodrzańskiego, korzystając z obecności ministra udali się z petycyą do niego, prosząc żeby dworzec rzeczonéj kolei na ich był umieszczony gruncie. Naczelny prezes prowincyi popierał ową petycyę, ale mimo tego zdaje się że przedstawienie będzie bezskuteczne, a że wspomniona koléj łączyć się będzie z wrocławsko-berlińską. Rzecz jasna, że przedmieście z tamtéj strony Odry niezmiernie na tém straci, bo ruch całego miasta coraz więcéj ściąga się do przedmieścia Świdnickiego, części najokazalszéj Wrocławia.

Zakaz rozsyłania dzienników przez pruskie urzędy pocztowe, i naszą Oder-Zeitung już doścignął. Zdaje się jednak, że się tém nie stracha, lecz, złożywszy żądaną kaucyą, postara się, żeby i nadal mogła zadość uczynić abonentom swym. Dziennik Polski Libelta w kilku już numerach zawiera doniesienie wielkiemi czcionkami drukowane, że z dniem 30 b. m. wychodzić przestanie. Jak drugie pisma poznańskie sobie poradzą, nie wiadomo jeszcze. Prenumeraty na Ostsee-Zeitung poczta też już nie przyjmuje.

Co do skazanych majowych, dwóch już odprowadzono do Glacu, dwóch do Nissy, a dwóch do domu roboczego w Jaworze. Wszyscy w kajdany byli okuci. Co do reszty więźniów, są oni jeszcze tutaj, ale pod surową strażą, tak że nawet obcować ze sobą im nie wolno.

Dr. Heilberg, rodowity Wrocławianin, redaktor pisma dla ludu, a współpracownik gazety *Oder Zeitung*, dostał rozkaz opuszczenia miasta w przeciągu dni trzech, z groźbą, że w przypadku sprzeciwienia się, czeka go wydalenie szupasem lub czternasto-letnie więzienie. Deputowany wrocławski na sejmie frankfurtskim, Arnold Ruge, opuścił Hamburg celem udania się do Londynu.

Wieści tu krążą, że Rossyanin Bakunin, dotąd uwięziony na Königsztajnie w Saksonii, został oddany w ręce Austryaków i przetransportowany do Pragi, gdzie ma być skonfrontowany z innemi oskarżonemi.*) Mówią również, że

*) Dzienniki niemieckie potwierdzają tę wiadomość dodając, że Bakunin skazany został w Saxonii na dożywotnie więzienie; zostanie zaś w Pradze dopóki tego potrzebować będzie inkwizycya.

książe Metternich oczekiwany jest w Johannisbergu nad Renem.

W tych dniach wybory uzupełniające na deputowanych miasta odbyły się. Większa część wybranych należy do partyi demokratycznéj, tak że ona odtąd w tém zgromadzeniu niezawodnie ma większość głosów; każdy ciekawy czy to dobroczynny wywrze wpływ na sprawy miasta. Mają o czém radzić, bo nie mało jest zaległego.

Doszła nas tu wiadomość z Greifswald, że minister Hassenpflug na termin przeznaczony nie stawił się; sąd zatém in contumaciam przeciw niemu postępował i skazał go na *14 dniowe więzienie*, *na koszta processu i na stracenie na zawsze prawa do urzędowania w państwie Pruskiem.* Zakazu noszenia nadal kokardy pruskiéj sąd *dla tego tylko niedekretował*, bo oskarżony od lutego r. b. już nie należy do związku monarchii. *Huczne „brava“* z ust licznie zebranych słuchaczów *wszelkiego stanu* nastąpiły po ogłoszeniu wyroku i były dostateczném objawieniem, jak publiczność osądza ministra heskiego.

Minister oświecenia w Berlinie żądał i od władzy naszéj, żeby mu dała ścisłe wiadomości i objaśnienia tyczące się nauczycieli publicznych znajdujących się obecnie w śledztwie; również wymaga, żeby indagacye kryminalne były umieszczone w tabellach dyscyplinarnych.

Z Księstwa nowiny, co nas tu dochodzą, dość są smutne. Właściciele dóbr z powodu rozlicznych i ciężkich ofiar składanych w ostatnich latach na ołtarz ojczyzny, do tego stopnia mają być wycieńczeni, że wkrótce mnóstwo posiadłości pójdzie pod subhastę. Kto je wtedy nabędzie? Niemiec albo żyd.

Naczelnik Schleinitz objeżdża obecnie Księstwo, aby osobiście zapoznać się z miejscowością i z urzędnikami. Był on dnia 13 w Gnieźnie.

W Poznaniu pochowano w tych dniach Dra Ney. Zacny ten Polak, rodem z Torunia, był pierwéj rektorem szkoły wydziałowéj w Gnieźnie, od roku 1847 zaś nauczycielem w Trzemesznie. Czynny w rozruchach roku 1848 został uwięziony w cytadeli poznańskiéj a potem odsunięty od posady. Ney wydawał w Gnieźnie przez długi czas pismo pedagogiczne „Kościół i Szkoła“, i głównym był współpracownikiem „Przyjaciela ludu“. Z pism jego wierszem i prozą zrobiły sobie wziętość: Historya kościelna dla szkół 1847 r. i Wspomnienia z więzienia, które wkrótce stały się książką ludową.

Krzyżanowski znalazł współzawodnika w osobie pana Smolara Czecha, który po raz drugi już w Poznaniu występuje, ale pewno poczciwego Krakowiaka niepodsadzi. Kątski spodziewany jest w pierwszych dniach lipca.

Donoszą z Bojanowa w W. Księstwie o smutnym przypadku, który się tam wydarzył. Niejaki Robert Funk, młody człowiek z Warszawy, aptekarczyk, przez władze austryjackie z Krakowa do Francyi wydalony, znalazł po wypadkach roku 1848 przytułek u aptekarza tamtejszego Niemca, który za niego stawił zaręczenie władzom i nadzwyczajnie z młodzieńca był zadowolniony. Po roku pobytu, burmistrz miejscowy nakazuje mu opuścić miasto jako włóczędze, i albo za paszportem przymusowym, jeżeli ma pieniądze na podróż, udać się do Francyi, albo wystawić się na to, że będzie wydany władzom w Królestwie. Wychodźca sądził, że szczere zabiegi pryncylepała odniosą jaki skutek, ale gdy ujrzał żandarmów po niego idących, zażył znaczną dozę kwasu pruskiego i padł nieżywy, niemając nikogo, któryby o jego śmierci uwiadomił dwóch braci w Polsce pozostałych. Z podobnego powodu w Lewkowie pod Ostrowem wychodźca w więzieniu zamknięty i mający nazajutrz być odprowadzony do Polski, obwiesił się na kracie okna.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 18 czerwca. (Koresp.) Teraz dopiero wiadomemi są rezultata jarmarku, na targ wystawionéj wełny; było jéj ogółem 12.748 centnarów, oprócz pierw przez wielkich spekulantów zakupionéj, która w mieście się nie zatrzymała, tylko zaraz daléj expedyowaną była, a któréj około 3000 centnarów rachować można. Chociaż jéj od lat kilku niebyło znacznie więcéj na targu naszym, zawsze ilość tegoroczna, mniejszą tylko połowę produkcyi Księstwa stanowi. I obywatele nasi, wielce zawiniają, gdzieindziéj z wełną jeżdżąc; psuje to niezawodnie targ krajowy; dla tak małéj bowiem ilości wełny, wielcy kupcy nielubią się fatygować, ztąd brak konkurencyi targowi poznańskiemu szkodliwie czuć się daje.

O rezultacie cen dawniéj donosiłem. Dziś głównie daje się w znaki naszym biednym poczynającym kupcom, skargi z ich strony ogólne, że prawie nic niesprzedali, że mało co do ich kass z zaległości wpłynęło, co dotkliwym ciosem być może, dla tego tak nowego przemysłu, którego kredyt za granicą naturalnie bardzo dotąd ograniczonym.

Cios moralny jaki zakazem pism naszych ponieśliśmy, nieprzyczynił się do rozjaśnienia horyzontu naszego; kilkanaście rodzin drukarskich itd. zostaje na bruku, bez sposobu utrzymania. Przewidywaliśmy wiele złego, wskutku ordonansów prassowych; tak ogólnego zakazu, trudno nawet przypuścić było. Wielu upatruje w kroku tym władz prowincyonalnych, intrygi prywatne, interes osobisty. Trudno o prawdzie się przekonać, ale też trudno inaczéj sobie podobną dowolność wytłomaczyć, rzecz się bowiem tak ma: przed 48ym mieliśmy tylko jedno pismo polityczne, arcynędzne, gazetę W. Księstwa Poznańskiego, właściciel jéj Niemiec z rozgałęzionemi stosunkami z władzami, miał skutkiem monopolu znaczne dochody z pisma tego; po roku 48ym gazeta W. Księstwa Poznańskiego upadła prawie całkiem, zaledwie bowiem 70 liczyła prenumeratorów, przetrwała jednak czasy dla siebie krytyczne, i mówią, że skutkiem stosunków i zabiegów właściciela, dziś jedyną strawą polityczną dla nas znów się stanie, co naturalnie kieszeń właściciela, z kilkoletnich strat wyleczy. Choćby bowiem zabiegi jego, mogły były być kosztownemi, niezawodnie znajdzie się procent od wyłożonego kapitału. Powtarzam bardzo prawdopodobne domysły, którym obronić się trudno; dowodów naturalnie na podobne operacye trudno dostarczyć.

O ile i w innych kierunkach prawo u nas szanowaném bywa, następujący niech posłuży dowód: artykuł 7 konstytucyi wyraźnie mówi: „Nikt przed innym, jak własnym sędzią, stawionym być nie może“. Otóż prokurator miejscowy, oskarżył pana księgarza Stefańskiego o wykroczenie prassowe. Izba sądowa odrzuciła skargę, jako nieuzasadnioną; prokurator apelował. Sąd wyższy miejscowy również odrzucił skargę. Prokurator udaje się do najwyższego trybunału w Berlinie, który skargę przyjmuje i przeznacza przysięgłych w Lesznie, do wyrokowania w sprawie, w Lesznie gdzie większość niemiecko-żydowska pewna, i wyrok potrzebny rządowi prawdopodobnym; czyż podobne gwałty nie są w stanie oburzyć najspokojniejszych ludzi?

Gazeta Polska oddrukowała korespondencyą moją, o melioracyi bagien Oberskich; ujrzemy ją zapewne niezadługo i w niemieckiéj Poznańskiéj gazecie, z uwagami ad hoc, jakie przewidywaliśmy; w téj saméj gazecie znaleźliśmy szczegółową reklamacyą pana Szulczewskiego sekretarza towarzystwa literackiego w Londynie, na różne kalomnie, na towarzystwo to, przez Dziennik Polski w publiczność puszczone.

Artyści krakowscy rozpoczęli swe reprezentacye: z uniesieniem braterskiem przyjęci zostali, sala napełnioną była na pierwszych reprezentacyach, zgłodniałą narodowego widowiska publicznością. Radość o krytyce myśleć niedozwoliła; oby przynajmniéj, zawsze tylu było jak dotąd słuchaczów, bo miasto bardzo się wypróżnia niezwykle jak na porę Sto-Jańskich kontraktów, które u nas zwyczajnie już w połowie czerwca się rozpoczynają i do połowy lipca trwają.

Wystawa przemysłu polskiego, zbogaciła się wielu ciekawemi przedmiotami, i o ile nieprzyjaciołom naszym, zapewnie śmieszném wysileniem zdawać się będzie, o tyle, jeźli tylko stosunki ogólne finansowe, nie nadmiar smutnemi się okażą, nie pozostanie bez dobrych skutków i owoców. Pan Działyński który podjął w gościnę, te że tak powiem sieroty przemysłowe polskie, dziwnie dobrze umiał każdą gałęź słabą ubrać jakim wyrobem krajowym, chociaż nie miejscowym, z własnych zbiorów; i tak widziemy wystawione piękne wyroby marmurowe Krzeszowickie i rzadkiéj piękności portret jen. Chłopickiego waszego młodego Stattlera; podnosi to nader wartość całéj wystawy. W Prusach zachodnich w dyecezyi Chełmickiéj, usilnie się krzątają około założenia seminaryum puerorum; utworzył się w tym celu komitet, dość liczne już wpłynęły składki, i jest nadzieja, że zakład ten tak zbawienny, przyjdzie do skutku. I u nas zakład podobny nadzwyczaj jest potrzebny, jedyny bowiem byłby to sposób wychowania więcéj duchownych, przy ogólnym ich braku, teraz bowiem zwykle młodzież kończącą szkoły w instytutach przesiąkłych protestantyzmem, odstępuje w najwyższéj klassie wokacya, a księży tak co rok ubywa, że matematycznie by wyrachować można, kiedy w Księstwie jednego nie będzie księdza. W Chełmnie, na początku czerwca dawał reprezentacye teatr amatorski polski: publiczność nadzwyczaj licznie się zbierała, co polskie, to tem droższe w tem biednym kraju, tak już niemczyzną zgniecionym. Pod Gniewem okropny wydarzył się przypadek: lud okoliczny miał coroczny zwyczaj licznie udawać się na odpust do Łąkawy, i w tem roku niemniéj liczni byli pielgrzymi, przeprawa odbywała się przez Wisłę na promach, otoż jeden z nich zatonął i około stu osób, utraciło życie w nurtach wiślanych. W tych dniach odbyła się tu najprzód narada wszystkich naszych deputowanych Izb obu, powtóre zebranie akcyonaryuszów Bazaru; o pierwszéj nic dotąd w publiczność nie przeszło, nie omieszkamy jednakże wywiedzieć się, nad czem się naradzano, co uchwalono; akcyonaryusze Bazaru zgromadzili się w celu uregulowania ostatecznego tytułów własności i oboru nowéj dyrekcyi: trudność w tem leży, że dom ten na akcye wynoszące kapitał 100,000 tal. zbudowanym został, a przecież akcyjne towarzystwo legalnie nie egzystuje; procent właściwy akcye ciągle przynosiły; co akcyonaryusze postanowili dotąd nie wiadomo, zasięgnięto bowiem pierw rady prawników do możliwego uregulowania dalszych stósunków.

O ile wszelka kalumnia w ręku przeciwników naszych godziwą bronią im się zdaje, nowy dowód dał organ niemiesko-poznański, wspomniałem wam, że zaczepił nasze dzienniki, o milczenie w sprawie zbrodniczéj napaści na króla, również donosiłem o odpowiedzi trafnéj pism naszych. Otoż niezadowolniło to wcale pismo niemieckie, utrzymuje znów, że to kłamstwo i hypokryzya z strony naszéj, bo przecie Polacy zbrodnią niesłychaną spełnili, uwożąc króla Stanisława, by go zamordować w lasach. Nie chcąc uznać prawdy historycznéj, że król Stanisław uwieziony był dla zmuszenia go do wzięcia udziału w konfederacyi, nie zaś w celu, odjęcia mu życia, organ niemiecki, opiera się w tym względzie na powadze historycznéj Rotteka.

Z prowincyi coraz smutniejsze wiadomości rolnicze, nadzwyczajne ulewy zalały i zamuliły wszystkie łąki, tak że sprzęt siana za stracony uważać należy; koniczyny i inne pastewne trawy, które nadzwyczaj piękne są w tym roku, nigdy straty téj wynagrodzić nie są w stanie, a do tego psują się, gniją w polach, w skutku ciągłego niepamiętnego w téj porze roku deszczu; ziemniaki też zgniły, wszędzie gdzie tylko grunt jest niższy i wilgotny; jeźli więc szybko pogoda się nie zmieni, sprzęt może być bardzo nędznym, i na drogość przygotować się trzeba. Ogólna wilgoć niesłychana, wyrodziła też mnóstwo robactwa szkodzącego zasiewom letnim, szczególniéj też jęczmionom; w wielu miejscach powtórnie siać muszą, zielony już bowiem i wyrosły, więdnieje i przewraca się, mając korzenie zjedzone przez podziemne robactwo. W rzepiach pokazały się też dotąd nieznane robaki, rodzaj glist, które toczą łodygi, i o śmierć je przed dojrzeniem ziarna przyprawiają; rolnicy w ogóle wszystkiem bardzo przerażeni, pociechą jedyną dawne jak świat słowo *ora et labora.*

FRANCYA.

Paryż 18 czerwca. Nowa zmiana w kwestyi prawa dotacyi: z obu stron nakłaniają się ku zgodzie. Ministeryum okazuje się mniéj wymagającém, większość przestraszona skutkami, jakieby mogło pociągnąć nieporozumienie między nią a prezydentem, domaga się tranzakcyi, ale takiéj, któraby nienaraziła ani jej własnéj, ani prezydenta godności. Jako jedyny sposób załagodzenia tych dwóch sprzeczności, podają jeszcze dzisiaj uchwałę całego kredytu, chociaż na raz jeden, i utrzymywano, że pod tym warunkiem ministeryum zgodzi się na żądaną summę a Elizeum ją przyjmie. Od dawna takie było nasze mniemanie; a dzisiaj widzimy je stwierdzone artykułami dzienników środkowego stronnictwa jak *L'Ordre* i *Assemblée Nationale*, które już w daleko łagodniejszym duchu przemawiają. Tymczasem dzienniki przychylne projektowi, zamieszczają historyczne porównanie listy cywilnéj, jaką od r. 1814 trzej królowie mieli wyznaczoną. Według niéj Ludwik XVIII. pobierał 24 milionów, Karol X tyleż z dodatkiem 10 milionów; Ludwik-Filip 12 milionów z dodatkiem 6 milionów, pochodzących z dóbr i lasów koronnych, a dwa miliony fr. dla następcy tronu. Na to odpowiadają inne dzienniki, że prezydent jako urzędnik rzeczypospolitéj w służbie swojéj nie potrzebuje liczyć 183 urzędników, począwszy od adjutantów i sekretarzów aż do ogrodników i stajennych, zresztą, dodaje *Opinion publique*, w ciągu roku zeszłego prezydent otrzymał:

Jako pensyą	600,000 fr.
Koszta wystawy	600,000 —
Koszta utrzymania pałaców . . .	360,000 —
Summy z budżetu ministra spraw wew. na wsparcie ubogich wydane w tymże samym celu	150,000 —
Summy z budżetu ministra wojny wypłacone na wsparcie ubogich wojskowych	150,000 —
Razem	1,840,000 fr.

— Czynności Zgromadzenia przez ciąg ostatnich dni bywają bardzo mało ważne. Na dzisiejszém posiedzeniu przyjęło ostatecznie prawo o powszechnych wyrobniczych kassach pensyj emerytalnych, oznaczając na 600 fr. maxymum pensyi. Następnie zajęło się rozbiorem prawa o stowarzyszeniach wyrobniczych i odrzuciło paragraf 1szy projektu przedstawionego przez komisyą inicyatywy, w skutek czego całe prawo odrzuconém zapewnie zostanie.

— Sprawa Montevideo niezadługo na nowo zwróci uwagę publiczności: czytelnicy przypominają sobie, że w skutek uchwały Zgromadzenia wysłano słabe posiłki w ilości 3000 ludzi wice-admirałowi Lepredour. Ta niedostateczność sił francuskich ośmieliła dyktatora Rozas, w skutek czego negocyacye niedoprowadziły do żadnego rezultatu. Rozas przy sobie ma wytrawionego polityka do porady, rodem Włocha, który do dyplomacyi europejskiéj dołączył naturalną przebiegłość swoich rodaków. Dużo zapewne wyleje się jeszcze atramentu, a może nawet krwi, zanim spór ten załatwionym zostanie. Mówiono, że po otrzymaniu tych nowych wiadomości, rząd nakazał zajęcie się transportem nowego oddziału 3000 ludzi, którzy mają wsiąść na statek w Tulonie. Tymczasem Montevideo broni się ciągle przeciw wojskom Oribego, i jak mówią, rząd brazylijski ostatecznie postanowił przyjść mu w pomoc.

— Stósownie do nowego prawa wyborczego, wszyscy urzędnicy municypalni pracują w ratuszu nad ułożeniem list wyborczych. Codziennie merowie departamentu schodzą się do gabinetu prefekta, dla ułożenia pewnego systemu i zaprowadzenia jedności we wszystkich listach. Trudności z tego powodu mają być niesłychane.

— PP. Guizot, Duchatel, Dumon i de Broglie wyjechali do Anglii; czekano na nich w St. Leonard. P. Guizot podróż tę miał odbyć późniéj, ale do przyśpieszenia jéj skłoniła go słabość Ludwika-Filipa.

Paryż 19 czerwca. Znowu zupełnie różne stanowisko prawa dotacyi. Legitymiści ukazują się nie ubłagani, i głoszą, że przeszło 350 głosów się znajdzie dla odrzucenia poprawki, do któréj gabinet i Elizeum już się mieli przychylić, to jest do kredytu jednorocznego w ilości żądanéj przez prezydenta.— Rzeczywiście poprawka ta jest tylko złagodzeniem projektu rządowego, a jak pewien dziennik ministeryalny dowodzi, jest jego redakcyą w innych słowach ułożoną, bo gabinet nie miał na myśli (dziennik tak mówi), aby kredyt 2,400,000 miał być na zawsze przyznany. Cóżkolwiekbądź równa wątpliwość panuje, tak względem poprawki dla zgody podanéj, jako też samego projektu ministeryalnego i przeciwnéj mu uchwały komisyi. Pan Flandin ułożył już raport komisyi, ale rozprawy nie rozpoczną się tak rychło,

bo gabinet sam stara się o odroczenie dyskusyi w nadziei, że obecnych w Paryżu reprezentantów potrafi przekonać, nieobecnych zaś, a rządowi przychylnych telegrafami przywołać. Ministeryum znalazło przeciwnika, którego się wcale nie spodziewało w panu Berryer. Jego to wystąpienie zgubiło sprawę prezydenta w komisyi, gabinet usiłuje go pozyskać, ale dotąd napróżno. Liczą 120 legitymistów stanowczo projektowi nieprzychylnych, a 250 montaniardów i reprezentantów środka, nie rachując już indywidualnych opinii między orleanistami. Kiedy więc sprawa na tak rozpaczliwém znajduje się stanowisku, kilku reprezentantów większości, w gorliwości swojéj dla rządu, nieoszczędzają żadnych środków dla nakłonienia Izby do przyjaźniejszéj uchwały. Na wczorajszém zebraniu przy ulicy Richelieu pan Lebout zawołał: „Panowie mamy piękną sposobność dania nauki tym oszczędnym szafarzom. Jest tu nas 200, niechaj każden z nas da 10,000 fr. rocznie prezydentowi, a będzie razem 2 miliony.“ Ten sposób argumentacyi, jak się zdaje, nietrafił do przekonania przytomnych.

— Dzienniki paryskie ogłaszają następną depeszę telegraficzną odebraną wczoraj w Paryżu.

„Pełnomocnik francuski do ministra spraw zagrar. Londyn 18 czerwca godzina 4 rano.

„Mocya lorda Stanley w sprawie greckiéj przyjętą została po 11 godzinnem posiedzeniu większością 37 głosów; wypadek ten przeszedł oczekiwania tych nawet, którzy cieszyli się nadzieją pobicia gabinetu.“

— Dzienniki opozycyjne wstrzymują się jeszcze ze zdaniem. *Journal des Débats* kładzie następne uwagi.

„Uchwała ta jest bardzo ważną, a razem z tyloma klęskami, które od niejakiego czasu poniósł gabinet lorda John Russel, stanie się przyczyną jego upadku. — W obec niepewności, w któréj się znajdują wszystkie stronnictwa w Anglii; gdy żadne z nich nie śmie się wdzierać do władzy, a nawet widzi konieczność, że władza musi pozostać w ręku whigów, w obec tych wszystkich okoliczności Izba musiała być głęboko przekonaną, o nieprzyzwoitem postępowaniu lorda Palmerstona, bo inaczéj uchwały téj wytłómaczyć nie można; zawsze jednak wypadek ten przynosi zaszczyt Izbie lordów, a Francya powinna go uważać jako pewną rękojmią uczuć przyjaznych wiążących obie narodowości.“ *Constitutionnel* te tylko pisze słowa: „Nie pozostaje nic innego lordowi Palmerstonowi, tylko albo otrzymać od Izby niższéj uchwałę pochwalającą jego politykę, albo się też oddalić. Lord John Russel oświadczył, że ustąpienie Palmerstona pociągnie za sobą upadek całego gabinetu.“

— Dzisiejsze posiedzenie Izby mało ważne; spostrzeżono poraz pierwszy w Izbie pana Girardina. Usiadł na ławce panów de Flotte, Vidal i Eugeniusza Sue, a nieczekał długo aby rozpocząć walkę. P. Mathieu de la Drôme żądał, aby rozprawy nad reformą hipoteczną rozpoczęły się w poniedziałek, a zarazem żeby w porządek dzienny wpisana została dyskussya nad sprawozdaniem pana Thiersa o pomocy publicznéj dla ubogich. P. Girardin w kilku słowach bardzo energicznych i treściwych poparł żądanie pana Mathieu, ale większość wniosek jego odrzuciła. Rozpocząwszy czynności reprezentanta, ogłosił w dzienniku *La Presse*, że przestaje być jej naczelnym redaktorem, oddając zarząd moralny dziennika panu Nefftzer, dotychczasowemu sekretarzowi redakcyi, wszakże nieusuwa się od współpracownictwa i powiada, że porządna organizacya to ma w sobie właściwego, że ten, który ją utworzył, jest już niepotrzebny. Z tego także powodu ogłasza odezwę do wyborców Niższego Renu, która brzmi jak następuje:

„*Paryż 16 czerwca.* — Wyborcy Niższego Renu! Nie dobijając się o kandydaturę pośrednio, ani bezpośrednio, a mimo to podany waszemu wyborowi w dniu 31 maja pisałem do was: „Niechaj was nie „wiąże uchwała komitetu demokratycznego, jeżeli jéj „nie podzielacie, uwalniam was z niéj zupełnie o ile „mnie się dotyczy. Przedewszystkiem potrzeba, ażeby wybory z dnia 9go czerwca były odpowiedzią „większości elektoralnéj na uchwałę z dnia 31 maja „większości parlamentarnéj“. W rzeczy saméj nie chodziło o to, abym ja był wybranym, ale o to, aby pan Muller nim niebył, bo wybór jego byłby uświęceniem wyborów ścieśnionych, a zatém potępieniem wyborów powszechnych. Byłoby to jeszcze raz poświęcenie prawdy dla nietolerancyi i obawy, potępienie jej jako zbrodni, z powodu trwogi przed jej następnościami. Kiedyście mnie przełożyli nad jednego z waszych ex-reprezentantów, pana Lichtenbergera, republikanina dawniejszéj daty niżeli ja, nie tyle winienem to względom osobistym, ile niebespieczeństwom stanowiska, któremu ulega pisarz walczący w obronie zagrożonéj wolności. Chcieliście więc nietykalnością reprezentanta osłonić mnie od tego niebezpieczeństwa, i dlatego głosy dane panu Lichtenbergerowi liczę jakoby mnie samemu były dane, bo dziś bardziéj niż kiedykolwiek potrzeba, żeby wszystkie stronnictwa opinii demokratycznéj ściśle się połączyły i nierozerwany utworzyły łańcuch. Pod tym tylko warunkiem wybory powszechne będą mogły dojść aż do granic Renu, wydartych mu świętém przymierzem parlamentarném, na skutek prawa z dnia 31 maja, nie narażając się na niebezpieczeństwo walki nierównéj. Jeżeli przed wyborem z dnia 9go czerwca istniała jaka niezgoda, tém słuszniejszy powód, aby ją zatarto i o niéj zapomniano. Mogę żałować téj niezgody, ale mniéj niż ktokolwiek mam prawo żalić się na nią, bo opinią republikańską podzielam dopiero odtąd, kiedy Rzeczpospolita stała się formą rządu we Francyi. Oświadczam nawet, że aż do dnia 24 lutego 1848 aż do ostatniéj godziny, ostatniéj minuty i sekundy, w któréj przerażony dowiedziałem się o nagłym odjeździe dynastyi z roku 1830, nie oszczędzałem nic, ryzykowałem wszystko dla utrzymania monarchii konstytucyjnéj.

„Ale téj saméj chwili bez żadnéj utajonéj myśli połączyłem się zrządem republikańskiem i nie wątpiłem o nim do dnia, w którym zamiast wolności ujrzałem samowolę. Lecz jeśli republikanie wczorajsi powielekroć zdradzili do mnie nieufność, dzisiejsi zato położyli we mnie zupełną wiarę. Dziękuję im szczérze.

„Po rewolucyi 24 lutego popełniono niesłychane błędy: bez potrzeby ogłoszono stan oblężenia, bez sądu ogłoszono deportacyą, bez powodu zawieszono wolność druku, bez uwagi ścieśniono prawo stowarzyszenia i to w 6 miesięcy po rewolucyi podniesionéj w imieniu zgwałconego stowarzyszenia. Były to nadużycia władzy; ale tego rodzaju przekroczenia ludziom, a nie formie rządu przypisywać należy; a dowód właśnie w tym, że ministrowie, którzy nastąpili po 12 grudnia 1848 roku popchnięci naprzód większością szczérze monarhiczną nietylko nie zatrzymali się na téj drodze samowoli, ale rzucili się w nią jeszcze gwałtowniéj. Są pewne reformy nieubłagane i konieczne chociaż nader bolesne, a jeden tylko rząd może ich dokonać: nim jest Rzeczpospolita. Wyborcy Niższego Renu wszak nie powiecie, że słowa moje są głosem namiętności lub pochlebstwa, nie przez ślepotę jestem republikaninem, ale przez rozum, a choć przyszedłem tu pożno, przyszedłem z przekonania. Zanim zostałem republikaninem byłem socyalistą, to jest zanim chciałem wyborów powszechnych, żądałem dobrego bytu i bezpłatnéj nauki. To co powinno było pójść naprzód, poszło potem; ale loikę nie kładę wyżéj nad Opatrzność. Są zatem dwie rzeczy, których w myśli mojéj nie oddzielam, tojest: wybory powszechne i powszechny dobry byt i oddzielać ich nie mogę.“

WŁOCHY.

La Patrie umieszcza osobliwszy list z Rzymu z dnia 10go czerwca:

„Wypadek tajemniczy sprawił ogromne wrażenie w mieście. Powiadają, że w dniu ostatniéj procesyi z rana, Ojciec św. ostrzeżony był bezimiennym biletem, iż trzech zabójców nasadzonych przez stronnictwo rewolucyjne Rzymskie podczas procesyi *Corpus Domini*, zamierza targnąć się na jego życie. Aczkolwiek list ten dość dokładnie opisywał morderców, Ojciec św. niechciał temu wierzyć i postanowił wyjść jak zazwyczaj. Na szczęście deszcz gwałtowny zatrzymał processyą a zatém i Ojca św. w pałacu. Aresztowano jakiegoś człowieka ubranego po włosku, który niechciał zdjąć kapelusza kiedy przenoszono Najświętszy Sakrament, a gdy oficer francuski nakazał mu zdjąć takowy, przyszło między nimi do sporu. Szwajcary trudniący się policyą pałacową zaprowadziwszy go na odwach, znaleźli przy nim dwa pistolety nabite; w skutek czego zamknięto go natychmiast na osobności, a później przekonano się, że rysopis podany w liście do Ojca św. dokładnie do aresztowanego stósował się“.

Kronika miejscowa

Kraków 23 czerwca. Dziś o godzinie 9éj rano wybuchnął pożar na Podgórzu przy ulicy głównéj. Mimo szybkiéj pomocy i ciągłéj usługi sikawek krakowskich i podgórskich, pożar trwał do godziny 11éj z rana; spaliły się dwie kamienice. Rachują straty na 3 tysiące złr.

— Powołani w sprawie urządzenia gminy miasta Krakowa pp. senator Kopff, Konstanty Benoe, prof. Rzesiński i Lewicki dzisiaj rano wyjechali koleją żelazną do Wiednia. P. Ludwik Helcel, dla ważnych przeszkód o kilka dni późniéj wyjedzie.

— Dzisiejszy targ Barański średni; ceny podniosły się o 1 złp. Pszenica piękna 16 — 18½, podlejsza 15 — 17, jara 12—14; żyto 13—14½; jęczmień 11 — 13 gr. 10; groch 13—17, kasza jaglana 26—28. Właściciele wiejscy chcieli sprzedawać rzepak zimowy po 28, wszakże nie dawano jak po 24. W królestwie wełna poszła bardzo w górę i za kamień (33 ft.) płacą po 78—80 złp., a to w skutek ożywionego ruchu handlowego po jarmarku berlińskim. Zdaje się, także że zboże pójdzie nieco w górę.

Przyjechali do Krakowa od dnia 22 do 23 czerwca: Bzowski Władysław właściciel dóbr, Bzowska Marya z Galicyi. — Bogdanowicz Barbara ze Lwowa. — Göbel Wilhelm ces. Ros. Polski urzędnik. — Radziejowska Konstancya obyw. ze Lwowa.— Majchert Wilchelm c. k. cyrk. inżynier z Oderbergu. — Wodzińska Konstancya hrabina z Warszawy. — Łuszczewska Marya z Warszawy. — Zelzeński Fortunat właś. dóbr z Wiednia. — Zelzeński Aleksander z Galicyi. — Romiszewska Julia dzier. dóbr z Warszawy. — Wolski Kajetan dzier. dóbr z Galicyi. — Weber Karol sekr. c. k. sądu ze Lwowa. — Rusocki Jan dzier. dóbr z Galicyi. — Korczyński Henryk z Medrzechowa. — Russocki Michał ze Staniątek. — Darbelit Venancio kupiec z Paryża. — Montealoo Lucian pułk. wojsk belgijskich z Bruxelli.

Wyjechali: Darowski Marceli do Bochni. — Wolff Wacław do Winnik.

Inseraty.

[766] **BIÓRO** (6)

Kommissowe i Informacyjne

WRAZ Z SKŁADEM KOMISOWYM KUNSZTÓW I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE

Odebrało polecenia następne:

1) Czeladnik professyi piwowarskiéj będąc lat kilka za granicą dla lepszego wykształcenia się, życzyłby przyjąć podobne obowiązki w Galicyi lub Królestwie Polskiem.

2) Mandataryusz, zarazem dobry ekonomista, posiadający najchlubniejsze świadectwa, tak nieskazitelnego postępowania, jak i znajomość praktycznego gospodarstwa, życzyłby objąć czy to pojedynczo lub razem podobne obowiązki.

3) Młodzieniec posiadający kwalifikacye matematyki wyższéj, życzyłby umieścić się przy jeometrze.

4) Kamienica przy ulicy Floryańskiéj zupełnie w dobrym stanie (N. 580) z wolnéj ręki do sprzedania.

5) Dworek przy ulicy Zwierzynieckiéj, murowany z placem na skład drzewa, ogrodem warzywnym i fruktowym, z wolnéj ręki do sprzedania.

6) Żądane są summy od 3 aż do 12 tysięcy do wypożyczenia na pewne hipoteki, lub zabezpieczenia inne.

Niniejszém Bióro ma zaszczyt upraszać właścicieli domów izby o lokalach niezajętych w ich domach, raczyli się zgłaszać do wspomnionego bióra, a to celem prędkiego mienia lokatorów.

Bliższe szczegóły w Biórze.

Aleksander Fusiecki.

Do wielkiego Składu Węgli przy kolei żelaznéj obok ogrodu hrabi Moszyńskiego nadchodzą codziennie transporta Węgla, które podpisany tém bardziéj szanownéj Publiczności polecić może iż, pomimo że gatunek tego węgla jest bardzo dobry, nadto zupełnie świeżo z kopalni wydobyte drugiego dnia już są w Krakowie, gdzie kupujący takowe wprost z wagonu nabyć może.

Zapłatę za całe wagony lub siągi przyjmuje podpisany w handlu pp. F. J. Kirchmayer i Syna z rana od godziny 9 do 12 popołudniu od 3 do 6.

W tymże składzie dostać można drzewa sosnowego siągę po 20 złp.

(800-4-6) Gebhard.

Wieś położona w Królestwie Polskiem powiecie Miechowskim posiadająca pola ornego 350 morgów lasu budulcowego dębowego i sosnowego 156 morgów, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Wiadomość bliższa w kamienicy przy ulicy Szewskiéj N. 333 na drugiem piętrze. [804-3-6]

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 24 czerw. Banknoty 89 1/6.—Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 34. 24. — Ruble srebrne nowe 100. Dukaty złp. 20. 9.— Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 101¼. Listy zastawne Galicyjskie bez kuponów 102¼. —Cwancyg. stare 105 nowe 106.

Kurs wiédeński z dnia 21 czerw. — Metaliki 95⅝. — Nowa pożyczka 83¼.—Akcye Banku wiédeńs. 1124. —Akcye Kolei żel. 108¼. Agio od złota. 26¼. Agio od srebra 19.

Kurs lwowski z dnia 20 czerw. Dukat holenderski Złr. 5 40. — Dukat austryacki 5 kr. 42. — Półimperyały ros. 9 41 kr. — Polski kurant 1 22. — Rubel sr. ros. 1 53½. — Galicyjskie Listy zastawne za 100 złr. 99. 25.

Kurs wrocławski z d. 21 czerw. Banknot. austrya. 85 7/12.—Polskie papiery 96 7/12. — Listy zastawne Królest. Polsk. 96⅔.—Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 69½. w Berlinie 69 1/6.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
22	2	27" 5'". 66.	† 18.° 5.	5'". 03.	ppłwsch. śred.	pochmurno	grzmot błyska. deszcz	† 21.° 2.	† 13.° 2.
„	10	„ 5. 76.	† 14. 1.	6. 05.	pn.wsch. sła.	pog. z chmur.			
23	6	„ 6. 30.	† 14. 5.	6. 47.	zachodni „	„			
„	2	„ 6. 59.	† 21°. 0.	5. 22.	północ. „	„		† 21°. 9.	† 13°. 0.
„	10	„ 6. 64.	† 16. 0.	5. 42.	„ „	„			
22	6	„ 6. 53.	† 15. 0.	5. 68.	„ „	pochmurno			

Do Numeru dzisiejszego dołącza się N. 16 Dodatku Literackiego.